

Dwóch kurierów ZWZ do Lwowa – sprawa Stanisława i Józefa Żymierskich

Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski jest postacią bardzo ciekawą. Urodzony w Krakowie w 1890 r., zaczynał swoją działalność od udziału w patriotycznych organizacjach studenckich na terenie Krakowa jeszcze przed I wojną światową. Umierając w 1989 r. w wieku prawie stu lat, miał za sobą tak powikłany życiorys, że – jak w takich przypadkach zwykło się mawiać – kilka osób można by nim obdarzyć. Uczestniczył w wielu ważnych wydarzeniach. Książkę biograficzną o nim przygotowywał przed laty płk prof. dr hab. Jerzy Poksiński, ale jego śmierć uniemożliwiła ukończenie jej i zaprezentowanie zainteresowanym czytelnikom tej postaci. Stąd też jedyną pracą o marszałku pozostaje do tej pory wydany przez Wydawnictwo MON w 1983 r. tom zatytułowany *Marszałek Polski Michał Żymierski*, którego autorzy są całkowicie anonimowi – poza jednostronicowym podpisanym wstępem, autorstwa ówczesnego ministra obrony gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Można jedynie sądzić, na podstawie podanej w książce informacji, że byli nimi ówcześni pracownicy Wojskowego Instytutu Historycznego im. Wandy Wasilewskiej. Całość ma charakter hagiografii, trudno więc traktować ją jako względnie obiektywne źródło informacji¹.

Nie jest jednak moim zamiarem opisywanie drogi życiowej Michała Żymierskiego. Aby uczynić to dokładnie, trzeba rzeczywiście napisać książkę dużych rozmiarów. Jego losy splotły się w sposób dramatyczny z losami jego braci, a te – jak okazało się po latach – miały istotny wpływ na losy powstającego w 1939 r. we Lwowie Związku Walki Zbrojnej (ZWZ).

Michał Żymierski miał trzech braci, z których pierwszy, Jan, przysporzył mu kłopotów już w 1913 r. Rodowe nazwisko ich wszystkich brzmiało Łyżwiński, byli synami Wojciecha Łyżwińskiego i Marii z Buczków. 30 września 1913 r. Jan wziął udział w napadzie rabunkowym, podczas którego został zamordowany Ferdynand Świszczowski, mąż córki znanego wydawcy i księgarza Gustawa Adolfa Gebethnera, Zofii Teofili. Co istotniejsze, Świszczowski był kierownikiem

¹ *Marszałek Polski Michał Żymierski*, Warszawa 1983.

jednej z najbardziej popularnych krakowskich księgarni, filii warszawskiej księgarni „Gebethner i Wolff”, znajdującej się w Rynku Głównym 23 (księgarnia w tym miejscu istnieje do chwili obecnej). W rezultacie wszyscy bracia zmienili – choć Michał z pewnymi kłopotami – nazwisko na Żymierski.

Była to rodzina wojskowych. Michał robił karierę wojskową. W 1924 r. został jednym z najmłodszych generałów w Wojsku Polskim. W czasie przewrotu majowego dowodził oddziałami spieszącymi z pomocą wojskom rządowym, ale czynił to wyjątkowo nieporadnie². W wyniku afery korupcyjnej, wyroku sądowego i degradacji Michał został usunięty z armii i 6 września 1927 r. skazany na 5 lat więzienia. Niemniej jednak zarówno on sam, jak i najróżniejsze środowiska twierdziły potem, że pobyt w więzieniu związany był z jego postawą w czasie przewrotu majowego. Natomiast po wyjściu na wolność w 1931 r. został w następnym roku zwierzbowany przez wywiad sowiecki. W tymże samym 1932 r. na rzecz tego wywiadu rozpoczął pracę jego brat Stanisław³.

Brat Michała, Józef Bronisław (ur. 1902 r.) w 1920 r. jako ochotnik wstąpił do Wojska Polskiego i brał udział w wojnie polsko-sowieckiej w szeregach 2 pułku artylerii polowej. Po uzyskaniu matury wstąpił do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, którą ukończył w 1926 r., po czym służył w różnych jednostkach jako oficer zawodowy artylerii, a następnie broni pancерnej. W kampanii wrześniowej walczył w stopniu kapitana. Po jej zakończeniu najpierw został internowany na Węgrzech, a potem przedostał się do Francji⁴. Stanisław Adam (ur. 1905 r.) po ukończeniu Szkoły Podchorążych służył w 1 pułku lotniczym. Po klęsce kampanii wrześniowej, w której walczył w stopniu podporucznika lotnictwa, został internowany w Rumunii, skąd przez Grecję przedostał się do Francji⁵.

W grudniu 1939 r. obaj bracia, Stanisław i Józef, zostali razem, jako kurierzy, wyprawieni do kraju. Było to sprzeczne z zasadami pracy konspiracyjnej, aby osoby blisko spokrewnione z sobą razem wysyłać w trudne misje, ale w owym czasie brak doświadczenia u osób w kierowniczych gremiach powodował wiele różnych błędów. Można zresztą stwierdzić, że wysyłanie w tak ważnej misji osób blisko spokrewnionych z postacią cokolwiek kontrowersyjną, jaką był generał, mający w życiorysie wyrok za korupcję, było już sprawą dość ryzykowną i nie do końca przemyślaną. Podobnych przypadków było więcej – wcześniej został wysłany jako emisariusz z Paryża do Lwowa z rozkazami organizacyjnymi ZWZ

² A. Garlicki, *Przewrót majowy*, Warszawa 1979, s. 262-265, występuje tam pod nazwiskiem Żymirski. Dalsze losy Jana są nieznane. Udało się tylko ustalić, że w końcu 1939 r. mieszkał pod Paryżem, został wezwany do wojska oraz odkomenderowany do Wojska Polskiego. IPN: BU 192/4, t. 2, kl. 88, protokół przesłuchania Józefa Żymierskiego przez NKWD 29 II 1940 r.

³ <http://www.torun.pl/pl/miasto/marszalek-michal-rola-zymierski-1945>, dostęp: 9 V 2013; http://www.firma.matras.pl/krakow/historia_7.php, dostęp: 9 V 2013; J. Poksiński, „TUN”: Tatar – Utnik – Nowicki, Warszawa 1992, s. 210-212, 218-219.

⁴ *Polskie podziemie na terenach Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi w latach 1939-1941*, t. 2, red. W. Komogorow [et al.], Warszawa–Moskwa 2001, s. 851-853.

⁵ *Ibidem*, t. 2, s. 829.

Tadeusz Strowski, który podawał się za majora, podczas gdy – ale o tym nie wiadomo – był tylko plutonowym. Jest rzeczą zdumiewającą, że nie sprawdzono go przedtem kontrwywiadowczo we Francji. Nie tylko bowiem stopień oficerski jako wytwór jego fantazji powinien go wykluczyć z pełnienia roli emisariusza. W okresie międzywojennym był skazany za kradzież przez sąd powiatowy w Łunińcu na karę więzienia, co całkowicie powinno eliminować go spośród kandydatów do tego zadania. Niestety, właśnie jemu powierzono dostarczenie do Lwowa rozkazu gen. Władysława Sikorskiego z 13 listopada 1939 r. o utworzeniu ZWZ i innych ważnych dokumentów organizacyjnych. On też zaprzysiął jako komendanta Obszaru nr 3 ZWZ we Lwowie płk. Władysława Żebrowskiego. Po aresztowaniu Strowskiego we Lwowie 22 stycznia 1940 r. przez NKWD jego zeznania bardzo ułatwiły sowieckim służbom dalsze rozpracowywanie polskiego podziemia⁶.

Po Strowskim do Lwowa wyruszyło dwóch dalszych kurierów – byli to bracia Żymierscy. Jak do tego doszło? Po wojnie Józef Żymierski, aresztowany i przesłuchiwany przez oficera śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, zeznał 22 marca 1953 r. następująco:

W międzyczasie spotkałem w Paryżu Popiela Karola, którego znałem sprzed wojny. Nie mając pieniędzy, pożyczyłem od niego 200 franków. W tym samym czasie od oficera lotnika, który przybył z Lyonu do Paryża, dowiedziałem się, że mój brat Stanisław przebywa w obozie dla lotników pod Lyonem. Po uzyskaniu tej informacji postanowiłem ściągnąć brata Stanisława do Paryża. W tym celu udałem się do Ministerstwa Wojny, gdzie nieznan mi bliżej oficer sztabowy znający mnie z Warszawy⁷ ułatwił mi dostanie się do wiceministra wojny gen. Modelskiego⁸. W dniu tym otrzymałem odpowiedź od Modelskiego, że będę przez niego przyjęty za dwa dni. W oznaczonym dniu odbyłem rozmowę z Modelskim, który w mojej obecności wydał telefoniczne polecenie skierowania brata Stanisława z obozu pod Lyonem do Paryża. Modelski wypytywał mnie o losy brata Michała. Poinformowałem go, że z Michałem nie widziałem się od jego powrotu z Francji [...] do kraju, natomiast podałem mu, że według relacji brata Stanisława Michał z chwilą wybuchu wojny we wrześniu 1939 r. miał wyjść z Warszawy i udać się na Wschód⁹.

⁶ G. Mazur, *Z początków Związku Walki Zbrojnej we Lwowie. Misja „majora” Strowskiego*, „Studia Historyczne” 2001, z.1, s. 75-94; *Polskie podziemie na terenach...*, t. 2, s. 891-893.

⁷ Zastanawiające, że oficer śledczy nie przerwał w tym momencie i nie zadał bardziej szczegółowych pytań, wobec oczywistego braku logiki w zeznaniach: oficer znał Józefa Żymierskiego, podczas gdy ten ostatni miał go nie znać. Jest oczywiste, że w ten sposób z jakichś przyczyn Żymierski ukrywał tożsamość tego oficera. Świadczy to zarazem o tym, jak starannie trzeba analizować materiały tej proveniencji, pamiętając, że protokoły przesłuchań były zawsze odbiciem pewnej gry toczącej się między przesłuchującym a przesłuchiwanym.

⁸ Jak kilka lat wcześniej, Józef Żymierski, przesłuchiwany przez NKWD 29 lutego 1940 r., wyjaśnił: „Po swoim przyjeździe do Paryża dowiedziałem się, że wiceministrem spraw wojskowych rządu polskiego jest pułkownik Modelski – bliski przyjaciel mojego brata Michała Żymierskiego”. Zob. *Polskie podziemie na terenach...*, t. 2, s. 857.

⁹ IPN: BU 0298/30, materiały dotyczące Żymierskiego Józefa, k. 13-14.

Następnie Józef Żymierski zeznawał:

W pierwszych dniach grudnia 1939 r. w Ministerstwie Wojny spotkałem płk. [Jana] Kornausa¹⁰, który był moim wykładowcą na szkole podchorążych. Do-wiedzialem się od niego, że organizuje on ekipę kilku oficerów, którzy by razem z nim wyjechali do Jugosławii i do Węgier celem stworzenia punktów przejścio-wych z Węgier do Jugosławii, a następnie do Francji dla polskich oficerów i żołnie-rzy. Na propozycję płk. Kornausa wzięcia udziału w tej ekipie wyraziłem zgodę. Na tej podstawie zostałem przydzielony rozkazem personalnym do tzw. grupy ofice-rów „S” („specjalnych”), a następnie płk Kornaus zapowiedział mi, że w najbliższym czasie zostaną powiadomiony o dalszych zarządzeniach związanych z wyjazdem do Jugosławii lub do Węgier. W tym samym mniej więcej czasie, tj. w początkach grud-nia 1939 r., przybył do mnie brat Stanisław i oznajmił, że uzgodnił z Modelskim spra-wę naszego wyjazdu do kraju. Zaznaczam, że brat mój Stanisław sprawę tę uzgadniał z Modelskim nie w mojej obecności: ze słów jego pamiętam, że zadaniem naszym miało być zgodnie z rozmową z Modelskim umożliwienie przejazdu do Francji brata Michała. W związku z tym otrzymaliśmy polecenie stawienia się osobiście na wyznaczony termin do kwatery kierownictwa zagranicznego Związku Walki Zbrojnej (ZWZ)¹¹. Po zgłoszeniu się do tej kwatery rozmawialiśmy wspólnie z bra-tem Stanisławem z płk. Bagińskim¹², który objaśnił nam cele i zadania organizacji ZWZ. Bagiński skierował nas do dwóch oficerów w stopniu pułkownika, u których przechodziliśmy przeszkolenie. Jeden z nich opracowywał z nami zagadnienie sto-sunków, zadań na terenach zajętych przez armię niemiecką, zaś drugi to samo zagad-nienie na terenach zajętych przez Armię Radziecką. Szkolenie to trwało przez mie-siąc grudzień, a właściwie do Świąt Bożego Narodzenia. Po ukończeniu przeszkolenia otrzymaliśmy zadanie – ja wyjazdu do Lwowa i dostarczenia tam instrukcji co do działalności ZWZ, a brat Stanisław wyjazdu do Warszawy z identycznymi zadaniami. Wyjazd nasz został opóźniony ze względu na trudności otrzymania paszportu. Nastąpił dopiero w dniu 30 grudnia 1939 r.¹³

Obaj jechali przez Włochy, a następnie Rumunię – tam przez Bukareszt i Czerniowce, posługując się fałszywymi dokumentami na nazwiska: Józef Bro-nisław pod nazwiskiem Nagalski, Stanisław Adam – Łozowski. 12 stycznia 1940 r. podczas próby przekroczenia granicy rumuńsko-sowieckiej zostali pochwyceni

¹⁰ Charakterystyczne dla ówczesnych stosunków wśród naszych władz na emigracji jest to, że ppłk dypl. dr Jan Kornaus był znany jako „zdeklarowany przeciwnik sanacji”; zob. T. Dubi-cki, S.J. Rostworowski, *Sanatorzy kontra sikorszczycy, czyli walka o władzę na uchodźstwie w Rumunii*, Warszawa 1993, s. 31. Widać więc, że trwała swoista mobilizacja przeciwników sa-nacji, którzy starali się włączyć do swego obozu jak najwięcej osób, a w tym przypadku liczyli na Michała Żymierskiego, o którego związkach z wywiadem ZSRR rzecz jasna wiedzieć nie mogli.

¹¹ Ściśle: Komendy Głównej ZWZ, która w owym czasie mieściła się we Francji.

¹² Płk dypl. Henryk Bagiński od 13 listopada 1939 r. był zastępcą komendanta głównego ZWZ i szefem sztabu Komendy Głównej ZWZ. M. Ney-Krawawicz, *Biuro generała Sosnkowskiego. Komenda Główna Związku Walki Zbrojnej we Francji listopad 1939–czerwiec 1940*, Warszawa 1996, s. 96-97.

¹³ IPN: BU 0298/30, materiały dotyczące Żymierskiego Józefa, k. 14-15.

przez sowiecką straż graniczną. Z zeznań Józefa Żymierskiego złożonych 22 marca 1953 r. dowiadujemy się, że ze strażnicy zostali zaprowadzeni pieszo wraz z innymi zatrzymanymi osobami do Czortkowa, gdzie w tamtejszym więzieniu poddano ich wstępnemu śledztwu. W trakcie jednej z inspekcji dokonywanej w areszcie przez jakiegoś wyższego rangą funkcjonariusza sowieckiego Stanisław zwrócił się do niego z prośbą o powiadomienie o jego zatrzymaniu w Moskwie. Wymienił wówczas nazwisko, które jednak Józefowi nic nie mówiło. Funkcjonariusz ten oświadczył, że sprawa zostanie szybko załatwiona i rzeczywiście po około 10 dniach pobytu w Czortkowie obaj zostali przewiezieni do Moskwy¹⁴.

Nieco inaczej, bardziej szczegółowo, przebieg wydarzeń opisuje Tadeusz Dubicki, opierając się na ujawnionych i opublikowanych dokumentach sowieckich, a zwłaszcza raportach szefa NKWD Ukrainy, komisarza bezpieczeństwa państwowego 3 rangi Iwana Sierowa. W raporcie z 16 marca 1940 r. Sierow informował, że Żymierscy „przybyli na terytorium radzieckie z zadaniami, które zlecił im kierowniczy ośrodek polskiej nielegalnej terrorystycznej i dywersyjnej organizacji Związek Walki Zbrojnej – ZWZ”¹⁵. Bardzo ważne były szczegółowe informacje dotyczące parametrów łączności radiowej, które od braci Żymierskich uzyskało NKWD. Nie tylko przekazali oni informację o radiostacji w Paryżu, ale też ujawnili radiostację pracującą w Bukareszcie. Należy przyjąć, że przynajmniej od 16 marca była inwigilowana przez wywiad sowiecki radiostacja ZWZ pracująca we Lwowie od lutego 1940 r.¹⁶ Dubicki, który bardzo skrupulatnie analizował tę sprawę, pisze w następujący sposób o jej następstwach:

Konsekwencje „wpadki” Żymierskich nie są jeszcze w pełni rozeznane, niemniej można je ocenić jako mające zasadnicze znaczenie w rozpracowaniu przez przeciwnika konspiracji lwowskiej. Sowietzi uzyskali możliwość kontrolowania korespondencji i przez to wglądu w całość spraw konspiracji, znając np. terminy przejść kurierów, identyfikowania na podstawie treści depeš „melin” etc. Fala aresztowań, jaka dotknęła konspirację lwowską już wkrótce, miała także niewątpliwą związek z omawianą sprawą¹⁷.

Dalsze rozważania Dubickiego na temat następstw wpadki Żymierskich sprowadzają się do konieczności prowadzenia nad nią dalszych badań. Było to jednak wydarzenie o doniosłych następstwach, jak możemy przekonać się z lektury sowieckich dokumentów oraz opinii badaczy problematyki. Komenda Główna ZWZ w Paryżu kontynuowała działalność, jakby nic się nie stało.

¹⁴ Ibidem, k. 16. Incydent ten stanowi swego rodzaju dodatkowe potwierdzenie faktu, że Stanisław Żymierski posiadał jeszcze przedwojenne kontakty z radzieckimi służbami specjalnymi.

¹⁵ *Polskie podziemie 1939-1941*, t. 1: *Lwów – Kołomyja – Stryj – Złoczów*, red. nauk. Z. Gajowniczek [et al.], Warszawa–Kijów 1998, s. 43-77; T. Dubicki, *Konspiracja polska w Rumunii*, t. 1: 1939-1945, Warszawa 2002, s. 268-269.

¹⁶ T. Dubicki, *op. cit.*, s. 268-269.

¹⁷ Ibidem, s. 269.

Beztrosko utrzymywano łączność radiową i wysyłano dalej kurierów. W instrukcji nr 3 z 5 maja 1940 r. dla płk. Władysława Żebrowskiego i mjr. Emila Macielińskiego, którzy – wedle wiedzy KG ZWZ – mieli kierować Obszarem Lwów, komendant główny ZWZ gen. Kazimierz Sosnkowski napisał, iż kpt. Józef Żymierski „Piotr” dotarł do Warszawy¹⁸. Faktycznie w tym czasie przebywał on (wraz z bratem) na słynnej moskiewskiej Łubiance, w więzieniu i zarazem siedzibie centrali NKWD. Zasadne byłoby więc postawienie pytania: skąd, w jaki sposób, i w jakim celu dotarła do gen. Sosnkowskiego ta fałszywa informacja? Przekazanie jej następnie do Lwowa wprowadzało zamęt i kompletną dezinformację w szeregach tamtejszej konspiracji. Inna sprawa, że płk Żebrowski w owym czasie już nie żył, zginął 25 kwietnia 1940 r. pod Horodenką, kiedy próbował przedostać się za granicę¹⁹, mjr Macieliński natomiast był rozpracowywany przez NKWD. Nie wiemy, od kiedy zaczęła się jego współpraca z tą instytucją, ale wiadomo, że już w kwietniu 1940 r. NKWD dysponowało informacją, iż jako najstarszy stopniem oficer objął komendę Obszaru ZWZ oraz znało dwa jego pseudonimy i dokładny rysopis²⁰.

W raporcie z kwietnia 1941 r., sporządzonym przez naczelnika 4 Oddziału 3 Zarządu NKGB ZSRR, kpt. bezpieczeństwa państwowego Rodionowa, czytamy:

Na podstawie przesłuchań zatrzymanych w styczniu 1940 r. przybyłych nielegalnie z Rumunii do m. Lwowa oficerów b[yłego] wojska polskiego braci Józefa i Stanisława Żymierskich ustalono, że są oni kurierami „rządu polskiego” w Paryżu i przyjechali do Lwowa z instrukcjami i rozkazami utworzenia organizacji „ZWZ” na terenie zachodnich obwodów USRS i BSRS, a także na terytorium Polski zajętem przez Niemców. Zeznania Żymierskich dały możliwość organom NKWD poznania struktury organizacji „ZWZ”, form jej działalności i następnie umieszczenia agentury wewnątrz tej organizacji²¹.

W notatce sporządzonej już po 6 czerwca 1941 r. – niestety jej autor nie jest nam znany, ale biorąc pod uwagę fakt, że przechowywana jest ona w Centralnym Archiwum Federalnej Służby Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, był to ktoś wysokiego szczebla z organów bezpieczeństwa ZSRR – znajdujemy następującą opinię:

¹⁸ *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. 1: *Wrzesień 1939–czerwiec 1941*, red. H. Czarnocka [et al.], Londyn 1970, s. 234-235.

¹⁹ G. Mazur, J. Węgieński, *Konspiracja lwowska 1939-1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 235-236; *Polskie podziemie na terenach...*, t. 2, s. 719.

²⁰ G. Mazur, *Walka NKWD ze Związkiem Walki Zbrojnej na Kresach Południowo-Wschodnich w świetle dokumentów z polskich archiwów w Londynie*, [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772-1999*, red. K. Jasiewicz, Warszawa-Londyn 1999, s. 671.

²¹ *Polskie podziemie na terenach...*, t. 1, s. 653; R. Wnuk, „Za pierwszego Sowietu”. *Polska konspiracja na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej (wrzesień 1939–czerwiec 1941)*, Warszawa 2007, s. 84-85.

12 stycznia 1940 r. podczas przekraczania granicy z Rumunii do ZSRR zostali zatrzymani oficerowie był[ego] wojska polskiego bracia Józef i Stanisław Żymierscy, którzy przyjechali z Paryża również z zaszyfrowanymi instrukcjami, rozkazami i innymi dokumentami głównego dowództwa „ZWZ”. Zeznania aresztowanych braci Żymierskich i Strowskiego oraz rozszyfrowanie skonfiskowanych im dokumentów pozwoliło na ustalenie w pełni struktury i form działalności antysowieckiej „Związku Walki Zbrojnej”, na wykrycie jego kadr i kontaktów w zachodnich obwodach USRS i BSRS oraz Litewskiej SRS²².

Nic więc dziwnego, że badacz problematyki, Rafał Wnuk, uważa aresztowanie obu kurierów za wydarzenie mające znaczenie przełomowe w zwalczaniu rodzącego się polskiego podziemia przez NKWD. Od tej pory stosunkowo szybko doszło do przejścia przez NKWD kontroli nad organizacją, opanowania jej wywiadu i łączności zagranicznej, a więc kluczowych pionów. Wnuk przypuszcza też – i trzeba się z nim całkowicie zgodzić – że aresztowanie prawdopodobnie nie było przypadkowe, jako że – jak już wspomniano – Stanisław jeszcze przed wybuchem wojny, w 1932 r., został zwerbowany i pracował na rzecz wywiadu sowieckiego²³.

Józef Żymierski zeznał następnie na przesłuchaniu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego 22 marca 1953 r., że już w Moskwie trzykrotnie otrzymał wraz z bratem propozycję wyjazdu do kraju, tym razem od służb sowieckich, „w celu rozpoznawczym”²⁴. Dopiero jednak gdy w pierwszych dniach lipca 1941 r. obu braciom zaproponowano wyjazd do Polski i prowadzenie na terenach okupowanych przez Niemców dywersji i roboty wywiadowczej, mieli przyjąć tę propozycję. Po kilku dniach zostali zwolnieni oraz odbyli przeszkolenie. Podczas skoków spadochronowych Józef złamał nogę, co spowodowało odłożenie jego wyjazdu do kraju. Niedługo potem najpierw Stanisław Żymierski, a potem obaj bracia udali się do Józefa H. Retingera, postaci wielce kontrowersyjnej, w owym czasie bliskiej gen. Sikorskiemu, a od 14 sierpnia do 5 września 1941 r. *chargé d'affaires* Polski w Moskwie. Ciekawe jest, że w świetle zeznań Józefa Żymierskiego Stanisław znał go osobiście²⁵. Stwierdzenie to, przy powszechnej opinii, że Retinger był brytyjskim agentem, prowokuje nas do postawienia całego mnóstwa pytań, zaczynając od podstawowych: jeśli to prawda, to od jak dawna się znali, jak dobrze się znali i jaki charakter miała znajomość polskiego przedwojennego pilota wojskowego z wpływową w owym czasie osobą, bliską gen. Sikorskiemu.

Obaj bracia znaleźli się następnie w szeregach Armii Polskiej w ZSRR formowanej przez gen. Władysława Andersa i wraz z nią opuścili Związek Radziecki. Po II wojnie światowej służyli w Wojsku Polskim, dochodząc do wysokich stanowisk

²² *Polskie podziemie na terenach...*, t. 1, s. 715.

²³ R. Wnuk, *op. cit.*, s. 372-373.

²⁴ IPN: BU 0298/30, materiały dotyczące Żymierskiego Józefa, k. 16; *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, t. 1: *Europa 1918-2006*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warszawa 2007, s. 518.

²⁵ IPN: BU 0298/30, materiały dotyczące Żymierskiego Józefa, k. 16.

i stopni pułkowników. W okresie stalinowskim obaj zostali aresztowani. Miało to związek z aresztowaniem ich brata Michała. Szczególnie okrutnie torturowano w czasie śledztwa płk. Stanisława Żymierskiego. Jak pisze Poksiński, „agent celny Bolesław Okoński mówił prokuratorowi Naczelnej Prokuratury Wojskowej, że to, co wyrabiano z płk. Żymierskim podczas śledztwa, przekraczało wszystko, co do tej pory widział”²⁶. Po Październiku '56 obaj bracia powrócili do zawodowej służby wojskowej, choć już na krótko.

Jak się okazuje, konsekwencje aresztowania tych dwóch kurierów na granicy były dalekosiężne. Dzięki temu NKWD mogło zacząć przejmować kontrolę nad ruchem kurierskim, przeprowadzić masowe aresztowania w organizacji i wprowadzić swoich ludzi na czołowe stanowiska w ZWZ-1 we Lwowie, wreszcie podjąć operacje rozpoznawania polskich placówek za granicą. Ten ostatni aspekt sprawy jest najmniej znany i do pełnego jego przebadania potrzebne jest przeprowadzenie kwerendy w archiwach pozostałych po sowieckich służbach wywiadowczych. Jednak winą za to wszystko trzeba obciążyć także władze polskie na obczyźnie, które kierując się przede wszystkim wąsko pojętymi kryteriami partyjnymi, doprowadziły do tego, że najważniejsze misje powierzano ludziom bez uprzedniego elementarnego sprawdzenia ich pod względem kontrwywiadowczym. Stąd pojawiali się wśród nich ludzie o niejasnych powiązaniach typu kryminalnego, a zarazem mający kontakty z politykami, którzy pragnęli „odegrać” się za lata niepowodzeń na znieenawidzonej przez nich sanacji. Z drugiej strony członkowie i dowódcy polskiego podziemia, żywiąc poczucie wyższości wobec sowieckiego przeciwnika (niemal anegdotyczne „karabiny na sznurkach”), nie zauważyli, że mają do czynienia z bezwzględnym wrogiem o świetnych kwalifikacjach, który w sposób bardzo umiejętny, wykorzystując wszelkie słabości przeciwnika, doprowadził do tego, że lwowski ZWZ znalazł się pod jego kontrolą. Sprawa braci Żymierskich, wysłanych jako emisariusze do kraju z podstawowymi szyframi i ważnymi dokumentami, jest epizodem w walce NKWD z polskim podziemiem toczzonej w latach 1939-1941, świadczącym o tym, jak bardzo brakowało po stronie polskiej rozsądku i umiejętności przewidywania.

²⁶ J. Poksiński, *op. cit.*, s. 208-209.